

Marcin Jakimowicz
Katowice

DLA KOGO TA REKLAMA? FENOMEN MEDIALNY EGZORCYZMÓW

Jeden z letnich festiwali młodzieżowych nad Wisłą. Pod sceną rozsiadł się spory tłumek młodych uczestników rekolekcji. Na scenie prelegent. Opowiada od godziny o zagrożeniach duchowych. „Reiki, Silva, joga, tarot, bioenergoterapia” – sączy się z głośników. W pewnym momencie prowadzący spotkanie podnosi do góry jakąś książkę. „Wiecie, co to jest?” – pyta. „Zło!” – rzuca głośno jakiś chłopak, wzbudzając ogólny rechot. Po spotkaniu młodzi podchodzą do organizatorów rekolekcji: „Kurczę, teraz to boimy się otworzyć lodówkę. A nuż wyskoczy z niej jakiś demon?”

To nie historia wyssana z palca. Uczestniczyłem w tych rekolekcjach, widziałem reakcję młodych. Prelegent miał zapewne dobre intencje, ale ja wracając ze spotkania, zadawałem sobie jedno proste pytanie: Jak głosić Dobrą Nowinę, by ludzie nie zapamiętali z naszej gadaniny jedynie słowa „zło”?

To zwycięstwo szatana?

Temat egzorcyzmów i kapłanów wraca ostatnio w mediach jak bumerang. Arcybiskup Marek Jędraszewski, ordynariusz łódzki, 17 października 2013 roku stwierdził: „Sprawa straszenia złym duchem, wi-

dzenia złego wszędzie... Takie niebezpieczeństwo niestety istnieje i to, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, także – co może zabrzmieć paradoksalnie – w odniesieniu do księży, którym została zlecona misja bycia egzorcystą. Ten temat był poruszany na spotkaniu biskupów diecezjalnych w sierpniu tego roku na Jasnej Górze. (...) Tworzy się jakąś manichejską wizję świata: są siły zła, zdawałyby się nawet silniejsze niż Pan Jezus, a przecież słyszeliśmy wyraźnie – to jest zresztą tradycyjna nauka Kościoła – Chrystus swoim zmartwychwstaniem zło zwycięża. To wcale nie znaczy oczywiście, że zła nie ma. Bardzo na to zwraca uwagę Ojciec Święty Franciszek¹.

Biskup Andrzej Czaja, ordynariusz opolski, w kazaniu wygłoszonym 19 października 2013 roku do członków ruchów, wspólnot i stowarzyszeń katolickich, obecnych na kongresie w Winowie, powiedział: „Jest w nas dziwne niedowiarstwo odnośnie do Jego ostatecznego zwycięstwa nad śmiercią, piekłem i szatanem. Przejawia się to w dość częstej dzisiaj demonizacji. Prawie wszystko się już demonem wyjaśnia i główne zagrożenia dla życia wewnętrznego upatruje się w rzeczach zewnętrznych: horoskop, wahadełko. Tymczasem główne zagrożenie jest w środku – to skłonność do grzechu”².

Po tych śmiałych, jednoznacznych wypowiedziach biskupów i informacji o karze nałożonej przez o. Wojciecha Ziółka na egzorcystę o. Aleksandra Posackiego³ podanej w sieci (i w „realu”) zawrzało. Internauci nie doczytali, że zakaz publicznego sprawowania funkcji kapłańskich został nałożony, by „dać o. Posackiemu czas na refleksję co do stylu jego życia zakonnego oraz wierności w przestrzeganiu reguł i ślubów w Towarzystwie Jezusowym”. To było nieważne. Istotny był jeden wspólny refren maili, komentarzy i SMS-ów. Powracał (nomen omen) jak mantra. Brzmiał: „To zwycięstwo szatana”.

¹ T. KRZYŻAK, *Za dużo mówimy o siłach zła*, „Rzeczpospolita” 44 (1079) 2013.

² A. CZAJA, *Nie przechodźmy na poziom magii*, „Gość Niedzielny” (dodatek opolski) 42 (2013), s. 2.

³ „Zakaz ten ma mu dać czas na refleksję co do stylu jego życia zakonnego oraz wierności w przestrzeganiu reguł i ślubów w Towarzystwie Jezusowym”; *Jest decyzja zakonu ws. o. Posackiego SJ*, <http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x72030/o-posacki-si-otrzymal-zakaz-wypowiedzi-w-mediach-i-dzialalnosci-rekolekcyjno-duszpasterskiej/> (odczyt z dn. 30.10.2013 r.).

Komentatorzy ubolewający nad kneblem nałożonym przez „liberalnych przełożonych” i wszechobecną cenzurą nawet nie zauważyli, że prawdziwym „zwycięstwem szatana” (jeśli użyjemy tej konstrukcji myślowej) są warczące słowa adresowane do biskupów i prowincjała jezuitów. W mediach pojawiło się mnóstwo wypowiedzi „ekspertów”. Najgłośniej (jak zwykle) wybrzmiały sądy najbardziej skrajne, najczęściej bagatelizujące zagadnienie i reagujące na zakazane dziś słowa „zagrożenie duchowe” lekceważącym wzruszeniem ramion.

Tymczasem ta batalia nie toczy się o to, czy informować o zagrożeniach duchowych, ale **jak** to czynić. Pytanie o to, czy pisać o pułapce bioenergoterapii czy magii, czy chować głowę w piasek, jest nonsensowne i stanowi problem typu „Mamy myć ręce czy nogi?”

Oczywiście, że pisać! Wielokrotnie w „Gościu Niedzielnym” przestrzegaliśmy przed zabawą w tarota, zaliczaniem kursów reiki czy Silvy. Problemem jest umiejętne postawienie akcentów.

„Chrześcijaństwo jest marszem życia przez cmentarze świata” – pisał w swej genialnej definicji Paul Evdokimov⁴. Światło reflektora powinno padać na słowa „marsz życia”. Naprawdę nie ma sensu zajmowanie się „cmentarzami”.

Moda na demona?

Znajomy egzorcysta był często zapraszany do szkół. Po kilkunastu prelekcjach zaczął odmawiać. Powód? Uczniowie chcieli słyszeć jedynie o manifestacjach złego ducha, o skowycie opętanych, wypluwaniu gwoździ, opresjach, agresji, bluźnierstwach i wymiotowaniu na krzyż. Nie interesował ich dalszy ciąg: opowieść o świetle, o uwolnieniu, o miłości zrywającej więzy. Zatrzymywali się na klimatach rodem z *Nocy Żywych Trupów*. „Nie chcę już więcej robić reklamy demonowi” – stwierdził znajomy kapłan i zaczął konsekwentnie odrzucać propozycje spotkań.

„Ciemność widzę, ciemność” – wołał Jerzy Stuhr w *Seksmisji*. Coraz częściej wołamy podobnie. Krzyk jest uzasadniony, bo – widać to z dnia

⁴ P. EVDOKIMOV, *Szalona miłość Boga*, Białystok 2001, s. 124.

na dzień wyraźniej – ciemności naprawdę kryją ziemię. Tyle że tej ponurej prognozy pogody nie zmienimy krzykiem i nieustannym ostrzeganiem o duchowych zagrożeniach. Czy pochłanianie ksiązek o egzorcyzmach nie grozi tym, że na każdym kroku będziemy widzieć ciemną stronę mocy i zaczniemy liczyć, ile demonów czai się na tabletkach homeopatycznych?

Pamiętam pogodną twarz o Jacques'a Verlinde, który podczas rozmowy nieustannie wplątywał w swą opowieść słowo „światło”. W jego przypadku wypowiedzenie słów „Jezus jest Panem” w czasie spotkania modlitewnego dało więcej niż wiele modlitw o uwolnienie! Francuz mówił mi wprost: „Ciemności nie wyrzuca się przez okno wiadrem, ale włącza się światło pstryczkiem”⁵.

Czas, w którym żyjemy, to istne tornado okultyzmu, ezoteryzmu, wróżbiarstwa, magii, bioenergoterapii, a egzorcyści mają pełne ręce roboty. W ciągu piętnastu lat ich liczba wzrosła z czterech aż do 120 (w Europie więcej pracuje tylko we Włoszech). Dobro trzeba nazywać dobrem, zło – złem, to jasne. Boję się jedynie niezdrowej fascynacji „ciemną stroną”. Zachowajmy właściwe proporcje!

Absolutne posłuszeństwo

Gdy recenzowałem pierwszy numer miesięcznika „Egzorcysta”, napisałem w „Gościu Niedzielnym”: „We wstępniku Artur Winiarczyk, redaktor naczelny stwierdził jednoznacznie: «Szatan istnieje. Jednak to nie on, lecz Chrystus jest fascynujący», a jednocześnie ogromną większość tekstów poświęca podobno mniej fascynującej «ciemnej stronie mocy»⁶. Oby nie była to pułapka, w którą wpadną w kolejnych numerach autorzy miesięcznika”.

Sporo fermentu wprowadzili autorzy artykułu w „Tygodniku Powszechnym” *Egzorcyci celebryci*⁷ (na okładce wylądował Bogu ducha winny ks. Michał Olszewski). Wylali dziecko z kąpielą, bagatelizując te-

⁵ M. JAKIMOWICZ, *Prostytutka w piekle*, „Gość Niedzielnym” 41/2009, s. 26.

⁶ A. WINIARCZYK, „Egzorcysta” 1 (9) 2012, s. 1.

⁷ A. GOC, M. ŻYŁA, *Egzorcyci celebryci*, „Tygodnik Powszechny” 33 (3345) 2013.

mat i sztucznie arbitralnie ustawiając egzorcyistów i biskupów po dwóch stronach barykady. Czy słowo egzorcyisty znaczy nad Wisłą więcej niż słowo biskupa? „To nonsens – odpowiada ks. Przemysław Sawa (egzorcyista, doktor teologii, adiunkt w Zakładzie Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym UŚ w Katowicach, założyciel Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji w Bielsku-Białej). – Protestuję głośno przeciwko jakimkolwiek przeciwstawianiu egzorcyistów ich biskupom! To manipulacja. Każdy egzorcyista jest powołany przez biskupa i mu absolutnie posłuszny. Działają w jedności. Co więcej z tego posłuszeństwa płynie moc posługi uwalniania! To służba od początku do końca normowana przez Kościół, a nie działalność na własną rękę!”⁸.

Jezuita Wojciech Żmudziński na portalu Deon w głośnym artykule *Egzorcysta narzędziem Boga czy szatana?*⁹ zarzucił egzorcyistom niezdrową fascynację złem. Czy tak jest w istocie? Myślę, że to zarzut spreparowany przez media. Dziennikarze w czasie wywiadu z egzorcyistą nie rozmawiają o Światowych Dniach Młodych czy przygotowaniach do setnych Derbów Śląska tylko zadają konkretne pytania o manifestacje Złego i listę przekleństw, które wyrzuca z siebie w czasie modlitwy o uwolnienie, a później zarzucają rozmówcom, że... skupiają się na ciemnej stronie mocy. Błędne koło.

Sam znam wielu kapłanów powołanych do tej posługi i widzę, że lwia część ich nauczania stanowi opowieść o świetle.

„Fascynacja złem jest niezdrowa – nie ma wątpliwości ks. dr hab. Leszek Misiarczyk, egzorcyista w Płocku. – Gdy zostałem egzorcyistą, znajomi mówili: opowiadaj nam teraz o demonach. – Przepraszam bardzo – odpowiadałem – jestem księdzem i będę opowiadał przede wszystkim o Jezusie i Jego świetle. Wszelka koncentracja na złu jest ślepią uliczką. Wzorem naszej ewangelizacji jest to, co robił św. Paweł. On szedł i głosił Jezusa. I w konsekwencji tego głoszenia ujawniały się demony. Ale on mówił o świetle, a nie «wywoływał wilka z lasu». Głosił Jezusa, a złe duchy reagowały rykiem sprzeciwu. Jesteśmy zaproszeni do ewangelizowania.

⁸ M. JAKIMOWICZ, *Jasna sprawa*, „Gość Niedzielnym” 35 (2013), s. 26-27.

⁹ W. ŻMUDZIŃSKI, *Egzorcysta narzędziem Boga czy szatana?*, www.deon.pl (odczyt z dn. 6.08.2013 r.).

Na różnym szczeblu. Od Watykanu (powstała przecież Rada Nowej Ewangelizacji) po parafię. To jest misja Kościoła. Reszta to konsekwencje tej drogi. Zobaczmy, jak wiele uwolnień dokonuje się w czasie modlitwy uwielbienia, śpiewania pełnych radości pieśni chwały. To jedyne nasze zadanie: uwielbianie Boga. Non stop. Z drugiej strony bardzo niezdrowym zjawiskiem jest nieuwzględnianie obecności szatana w świecie. O szatanie mówi wyraźnie Biblia i Katechizm. Kto neguje jego istnienie, stawia się poza wiarą Kościoła¹⁰.

„Trzeba zmienić środek ciężkości w dyskusji nad egzorcyzmami – dopowiada ks. Michał Olszewski, egzorcysta diecezji kieleckiej. – To jest posługa miłości, a nie demonizowanie rzeczywistości. Kościół katolicki nie zajmuje się tropieniem Szatana. Kościół ma narzędzia liturgiczne pomagające osobom ochrzczone, które na swojej drodze weszły w kontakt z siłami zła i są dręczone. Jeśli te osoby szukają pomocy, to odpowiedzią na te poszukiwania jest właśnie egzorcyzm, czyli posługa miłości Kościoła wobec tych ludzi – tłumaczy sercanin. – Nasze doświadczenie pokazuje, że to nie jest tropienie zła, tylko przychodzenie z pomocą ludziom, którzy cierpią¹¹.

„Nigdy nie demonizowałem świata, staram się wybijać innych z takiego myślenia” – dopowiada ks. Przemysław Sawa, kapłan, z którego starano się zrobić „Naczelnego Oszołoma III RP”. Cztery miesiące temu media zestawiły dwie postawy: egzorcysta z Bielska straszący duchowymi zagrożeniami i ksiądz autorytet uśmiechający się serdecznie („Adam [Nergal] to miły człowiek. Diabeł nie wchodzi przez darcie Biblii czy muzykę Behemoth. To zwykle jasełka”). „Czasami spotykam ludzi, którzy wszędzie wężą diabła. Jestem pierwszą osobą, która powie: Zaraz, zaraz. (...) Nie tędy droga – opowiada ks. Sawa. – Natomiast w posłudze ewangelizacyjnej istnieje też element uwolnienia, kwestia zagrożeń duchowych. To jeden z elementów nawrócenia i przyjęcia Jezusa jako Pana swego życia. Zarzucono mi propagowanie «ciemnej strony mocy». Tych, którzy tak napisali, zapraszam na spotkania Szkoły Ewangelizacji w Biel-

¹⁰ M. JAKIMOWICZ, *Diabeł to smutas*, „Gość Niedzielny” 27 (2011), s. 27.

¹¹ Wypowiedź w czasie promocji książki *Egzorcyzm. Posługa miłości*, Kraków, 26.04.2013 r.

sku, na spotkania modlitewne, które od lat animuję, na msze z modlitwą o uzdrowienia. Można zerknąć do moich książek (znamienny tytuł: *Zwycięstwo światłości!*), posłuchać homilii, zobaczyć uliczne ewangelizacje, porozmawiać z tysiącami osób, które zetknęły się z działalnością naszej wspólnoty. Nigdy – absolutnie nigdy – nie skupiam się na złu. Mówimy przede wszystkim o Jezusie. Pamiętajmy jednak, że On sam przestrzegał: «Bójcie się Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle». Nigdy temat ciemności nie stanowił głównego nurtu nauczania! Głoszę kerygmat, zbawienie w Jezusie, życie w obfitości, światło. Ale częścią tej opowieści jest też maleńki akapit poświęcony temu, który nam zagraża. Dodajmy: Jezus całkowicie panuje na tą ciemną rzeczywistością¹².

„Dobrze, że uwrażliwiamy dziś wiernych na działanie demona – podsumowuje ceniony krakowski rekolekcjonista, autor bestsellera *To Jezus leczy złamanych na duchu* ks. Jan Reczek. – Demaskujemy je. Ale stawiamy właściwie akcenty: pamiętajmy, że pierwszym posłaniem Kościoła jest głoszenie światu Dobrej Nowiny, a nie demona! On wychodzi w tle, przy okazji głoszenia opowieści o świetle!¹³.

Niezwykle trafny zwrot „wychodzi w tle” to kwintesencja problemu. W czasie wielotysięcznych Tyskich Wieczorów Uwielbienia nie usłyszymy litanii zagrożeń duchowych. To wieczór chwały, uwielbienia Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. A jednak podczas modlitwy przez głośniki padają słowa poznania o uwolnieniu ludzi zniewolonych tarotem, bioenergoterapią czy jakąś formą okultyzmu. Diabeł wychodzi w tle.

¹² M. JAKIMOWICZ, *Jasna sprawa*, dz. cyt., s. 26-27.

¹³ TENŻE, *Zanurzeni we Krwi*, „Gość Niedzielny” 22 (2013), s. 34-35.

To whom is this publicity?

Summary

How to preach the Good News so that the people remember from our message not only the word “bad” or “evil”? The issue of the priests involved in the ministry of healing and exorcisms turns regularly up in the media as a bad penny. The dispute does not concern the issue whether to inform about spiritual threats but how to do this effectively. Paul Evdokimov, an orthodox theologian, wrote in his book: “Christianity is a march of life across the cemeteries of the world”. The focus should be on the expression “march of life”. It makes no sense to be concerned solely about the “cemeteries of the world” and about the long list of spiritual threats with no mention about the most important reality: Christ’s victory over death.

Marcin Jakimowicz, ur. 1 czerwca 1971 roku w Katowicach, absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie Śląskim, korespondent KAI, redaktor Wydawnictwa św. Jacka, dziennikarz „Gościa Niedzielnego”, autor kilkuset felietonów, reportaży, wywiadów oraz książek: *Radykalni*, *Dziennik pisany mocą*, *Dno*, *Drugie dno, czyli muzyka i świąteczny nastrój*, *Tramwaj, kefir i bułka*, *Pełne zanurzenie*, *Wyjście awaryjne*, *Ciemno, czyli jasno*.

e-mail: jakimowicze@o2.pl

ARTYKUŁY